ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA LITTERARIA POLONICA 2 (20) 2013

Katarzyna Araczewska
(Uniwersytet Łódzki)

Uwagi o zrozumiałości dziennikarskich tekstów prawniczych[1]

Nieprofesjonalni odbiorcy tekstów o charakterze prawnym i prawniczym często narzekają na niezrozumiałość wypowiedzi nie tylko ustawodawcy i organów stosowania prawa, lecz także prawników jako grupy zawodowej – osób tworzących wzory umów dla przedsiębiorców, odpowiadających na reklamacje, wypowiadających się w mediach.

Poniższy artykuł stanowi próbę zidentyfikowania typowych zjawisk językowych występujących w tekstach dziennikarskich o tematyce prawniczej[2] i ocenę ich wpływu na ogólną komunikatywność tych wypowiedzi. Celem analizy jest więc odpowiedź na pytanie, na ile zarzut niezrozumiałości języka prawniczego[3] znajduje potwierdzenie w tekstach dziennikarskich przeznaczonych dla nieprofesjonalnych odbiorców i jeśli faktycznie tak jest, jakie są tego przyczyny. Przed

[1] Niniejszy artykuł zawiera fragmenty pracy magisterskiej pt. „Komunikatywność języków prawnego i prawniczego" napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Andrzeja Kudry i obronionej w czerwcu 2012 r. w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UŁ.

[2] Przedmiotem analizy przeprowadzonej dla potrzeb niniejszej pracy były teksty dziennikarskie opublikowane na łamach „Dziennika Gazety Prawnej" od 1 marca 2011 r. do 29 lutego 2012 r., dotyczące problematyki odpowiedzialności deliktowej (10 artykułów) oraz spadków (10 artykułów). Teksty te wybrane zostały losowo przy zachowaniu minimalnych wymogów reprezentatywności. Preferowane były teksty o różnym charakterze, dotyczące różnych przepisów, autorstwa różnych osób. Główną rolę przy wyborze materiału badawczego odegrało szerokie (nieprofesjonalne) grono adresatów artykułów o takiej tematyce.

[3] Przyjęte przez Bronisława Wróblewskiego w 1948 r. rozróżnienie na język prawodawcy (język prawny) i język prawników mówiących o prawie (język prawniczy), choć współcześnie krytykowane za brak precyzji i sprzeczność kryteriów leżących u jego podstaw, do dziś stanowi punkt wyjścia dla rozważań teoretyków prawa nad omawianą problematyką. Żaden z wymienionych „języków" nie jest językiem w sensie lingwistycznym, a raczej stylem funkcjonalnym (czy też grupą różnych stylów w przypadku języka prawniczego), pojęcia te są jednak żywe zarówno w środowisku naukowym, jak i w praktyce prawniczej i będą używane również w niniejszej pracy.

przystąpieniem do analizy treści wybranych artykułów należy jednak zastanowić się, jakie warunki spełniać musi dana wypowiedź, aby można ją było uznać za zrozumiałą.

Komunikatywność języka prawnego a języka prawniczego

Komunikatywności (zrozumiałości) wypowiedzi nie można rozpatrywać w oderwaniu od tematyki, której dotyczy i celu, któremu służy. Sam fakt poruszania przez tekst materii prawniczej przesądza o zakwalifikowaniu danej wypowiedzi do języka prawniczego, mającego zdaniem Antoniego Pieniążka wiele punktów wspólnych z językiem prawnym. Według autora:

> […] reguły każdego z tych języków, a także używane w nich terminy, zwroty i wyrażenia w większości pokrywają się lub dopełniają. Wprowadzenie pewnych zwrotów do języka prawnego powoduje pojawienie się bądź nasilenie refleksji nad znaczeniami tych zwrotów oraz ich realnymi desygnatami[4].

Poruszana tematyka, używane słownictwo i stosowana składnia, zbliżające język prawniczy do prawnego, sugerowałyby zatem, że również wyznaczniki komunikatywności dotyczące języka prawnego byłyby odpowiednie dla oceny tekstów dziennikarskich wpisujących się w język prawniczy.

Należy jednak pamiętać, że cel tworzenia tekstów dziennikarskich jest zupełnie inny od celu towarzyszącego pracom nad ustawami. Zamiarem ustawodawcy jest oddziaływanie na wolę odbiorcy, a w rezultacie regulacja stosunków między poszczególnymi podmiotami. Główną funkcją dziennikarskich wypowiedzi o charakterze prawniczym jest funkcja deskryptywna – w języku tym formułuje się wypowiedzi opisujące obowiązujące normy prawne czy rozstrzygające niejasne kwestie. Dużą rolę odgrywa również funkcja ekspresywna – wartościowanie rezultatów działań ustawodawcy.

Dziennikarskie teksty prawnicze przyporządkować należy do stylu publicystyczno-dziennikarskiego, który służyć ma do bezpośredniego zwracania się do społeczeństwa. Styl ten nastawiony jest przede wszystkim na komunikatywność, z czego wynika wybór środków językowych używanych przez autorów tego rodzaju tekstów, tj. środków dostępnych i zrozumiałych dla wszystkich. Jednocześnie podkreślić należy, że nie wyklucza to posługiwania się słownic-

[4] A. Pieniążek, *Norma prawna – przepis prawny – akt normatywny*, [w:] A. Korybski, L. Leszczyński, A. Pieniążek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Lublin 2007, s. 98.

twem specjalistycznym, gdyż publicystyka czerpać może z elementów wszystkich stylów zależnie od rodzaju utworu i poruszanego tematu[5].

Odnosząc powyższe rozważania do sposobu oceny zrozumiałości tekstu dziennikarskiego, należałoby przyjąć za zasadne posługiwanie się wymogami stawianymi językowi prawnemu, traktowanymi jednak bardziej restrykcyjnie, ze względu na to, że od dziennikarskiego języka prawniczego oczekiwać można większej zrozumiałości niż od języka ustaw.

Aspekty zrozumiałości wypowiedzi

Wśród teoretyków prawa zajmujących się językiem prawnym na pierwszy plan wysuwa się dorobek Sławomiry Wronkowskiej, której zdaniem komunikatywny tekst prawny to „taki, na podstawie którego odbiorca odpowie sobie możliwie jednoznacznie na pytanie, kto, w jakich okolicznościach i co powinien czynić, a czego zaniechać"[6]. Jak zauważa Agnieszka Choduń, komunikatywność jest cechą nastawioną na określony rezultat procesu komunikacji, tj. na osiągnięcie porozumienia[7]. Zdaniem Choduń definiować można ją jako „zdolność docierania do odbiorcy w procesie komunikacji, porozumienie się, jasność, wyrazistość"[8].

Przenosząc te poglądy na grunt języka prawniczego, należałoby przyjąć, że zrozumiały tekst dziennikarski to taki, na podstawie którego adresat odpowie sobie na pytanie, jakiego zachowania oczekuje od niego ustawodawca oraz jak ma się zachować, by postąpić zgodnie z przepisami.

Sławomira Wronkowska i Maciej Zieliński proponują, żeby przy badaniu komunikatywności aktów prawnych skupiać się na trzech aspektach omawianej cechy: adekwatności, łatwości i powszechności rozumienia[9]. Tekst idealnie komunikatywny będzie zatem tekstem zapewniającym każdemu jego odbiorcy jego zrozumienie (**powszechność rozumienia**) w sposób adekwatny do zamiaru prawodawcy [tu: autora] (**adekwatność rozumienia**), co nie będzie od odbiorcy danej normy [tu: danego tekstu] wymagało dużego wysiłku (**łatwość rozumienia**).

---

5 H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 2001, s. 287–288.

6 S. Wronkowska, *O cechach języka tekstów prawnych*, [w:] *Język polskiej legislacji, czyli zrozumiałość przekazu a stosowanie prawa: materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Kultury i Środków Przekazu oraz Komisję Ustawodawczą*, oprac. A. Tietiajew-Różańska, Warszawa 2007, s. 18.

7 A. Choduń, *Uwagi o komunikatywności tekstów aktów prawnych*, [w:] *Prawo i język*, pod red. A. Mróz, A. Niewiadomskiego i M. Pawelec, Warszawa 2009, s. 127.

8 Tamże.

9 S. Wronkowska, M. Zieliński, *Problemy i zasady redagowania aktów prawnych*, Warszawa 1993, s. 139.

Wymóg powszechnej zrozumiałości tekstu prawnego obecnie nie jest możliwy do spełnienia[10] ze względu na liczbę regulacji prawnych i różnorodność materii (niekiedy bardzo specjalistycznych), których przepisy dotyczą, a także ze względu na przytłaczającą asymetrię w zakresie kompetencji komunikacyjnej (wiążącej się z posiadaniem wiadomości z teorii prawa) między nadawcą (ustawodawcą) a adresatem (jednostką). W przypadku języka prawniczego można jednak oczekiwać niemal powszechnego zrozumienia, bowiem taki jest właśnie cel prasy prawniczej – ma ona objaśniać odbiorcom to, czego nie są w stanie zrozumieć na podstawie samej lektury przepisu.

Jeśli chodzi o adekwatność rozumienia, od autorów tekstów dziennikarskich podobnie jak od ustawodawcy oczekiwać należy umiejętności przekazywania komunikatu na tyle precyzyjnie, by zamiar nadawcy był dla odbiorcy jednoznaczny. Ustawodawca jest jednak ograniczony wymogiem elastyczności, tak by akt prawny mógł znaleźć zastosowanie w wielu różnych stanach faktycznych[11]. W konsekwencji uzasadnione jest posługiwanie się przez ustawodawcę nieostrymi zwrotami językowymi i pozostawienie organom stosowania prawa pewnego luzu decyzyjnego. W przypadku tekstów dziennikarskich powinno się dążyć do eliminacji wszelkich nieostrości czy możliwości dwojakiej interpretacji, tak aby wypowiedź w sposób możliwie jednoznaczny oddawała myśl autora.

W przypadku języka prawnego nie należy oczekiwać, że zrozumienie komunikatu sformułowanego w języku prawnym nastąpi bez żadnego wysiłku ze strony jego odbiorcy. Jak zauważa S. Wronkowska, jeśli jednak sformułowanie normy postępowania na podstawie treści danego przepisu okaże się nadzwyczaj skomplikowane lub będzie wymagało nieprzeciętnej wiedzy prawniczej, żmudnych poszukiwań i przeprowadzenia skomplikowanego procesu interpretacji, wówczas należałoby przyjąć, że przepis został sformułowany w sposób niekomunikatywny[12]. Również w przypadku języka prawniczego nie można oczekiwać bezrefleksyjnego rozumienia tekstu przez odbiorcę. Choćby ze względu na tematykę tekstów, odbiorca musi przystąpić do lektury skupiony i gotowy na szybkie przyswajanie nowych terminów czy wiadomości. Zrozumienie tekstu prawniczego opublikowanego w prasie codziennej nie powinno jednak wymagać od niego konieczności odwoływania się do innych źródeł informacji.

---

[10] T. Gizbert-Studnicki, *Postulat jasności i zrozumiałości tekstów prawnych a dostęp do prawa,* [w:] *Prawo i język*, s. 12.

[11] Tamże, s. 103.

[12] S. Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2003, s. 62.

Typowe zjawiska językowe występujące w dziennikarskich tekstach prawniczych

Przedstawiony poniżej przegląd zjawisk językowych występujących w analizowanych tekstach dziennikarskich nie może być traktowany jako całościowa analiza dziennikarskiego języka prawniczego. Zestawienie to pozwala jednak na identyfikację ogólnych tendencji zauważalnych w prasie prawniczej oraz wstępną ocenę jej zrozumiałości.

Terminologia prawnicza przejęta z języka prawnego i terminologia swoiście prawnicza

> (1) […] gmina będzie posiadaczem samoistnym budowli, czyli podmiotem władającym budowlą jak właściciel […][13].

> (2) Z przepisów nie wynika jednoznacznie, że po upływie tych terminów wygasa możliwość wystąpienia z żądaniem wyłączenia od dziedziczenia. Przyjmuje się jednak, że termin ten ma charakter zawity[14].

Słownik gramatyki języka polskiego wskazuje, że **terminem** jest „wyraz lub związek wyrazowy o ściśle ustalonym znaczeniu, nazywający pojęcia, zjawiska i przedmioty, które należą do danej dziedziny naukowej, technicznej”[15]. Zdarza się, że wśród terminów występują wyrazy przejęte z języka ogólnego, mające jednak znaczenie inne od powszechnie przyjętego (neosemantyzmy), czego przykładem w terminologii prawnej i prawniczej może być wyraz „powód” (w języku prawnym osoba wytaczająca powództwo).

Dziennikarski język prawniczy posługuje się zarówno terminami ustawowymi (które stają się wówczas terminami prawniczymi), jak i pojęciami swoiście prawniczymi, tj. takimi, które nie występują na gruncie prawa, a wykształcone zostały przez orzecznictwo lub doktrynę i służą do nazywania zjawisk związanych z prawem.

Większość terminów odnalezionych w analizowanych publikacjach można rozumieć intuicyjnie bądź też na podstawie kontekstu językowego (por. przykład 1). Niekiedy jednak osadzenie w określonym kontekście nie jest wystarczające. Użyty w przykładzie 2 „termin zawity” to taki termin, po upływie którego

---

[13] Ł. Sobiech, *Kiedy za wypadek ucznia szkoła poniesie odpowiedzialność*, „Dziennik Gazeta Prawna” nr 97 (2983). Wszystkie podkreślenia w cytowanych tekstach – K.A.

[14] E. Stępień, *Kiedy spadkobierca może zostać uznany za niegodnego dziedziczenia*, „Dziennik Gazeta Prawna” nr 229 (3115).

[15] *Słownik gramatyki języka polskiego*, pod red. W. Gruszczyńskiego i J. Bralczyka, Warszawa 2002, s. 290.

uprawnienie do dokonania czynności prawnej wygasa. Omawiane sformułowanie jest pojęciem o dość wysokim stopniu specjalizacji, dla którego zrozumienia konieczna jest znajomość pewnych instytucji systemu prawa. Posługiwanie się tego rodzaju terminami bez wskazania sposobu ich rozumienia prowadzi do niekomunikatywności tekstu ze względu na wykluczenie z grona potencjalnych odbiorców tekstu osób bez przygotowania prawniczego.

Cytaty przepisów, niekiedy z upraszczaniem konstrukcji ustawowych

> (3) Testament ustny jest ważny tylko pod warunkiem, że został sporządzony wówczas, gdy istniała obawa rychłej śmierci spadkodawcy albo wskutek szczególnych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu było niemożliwe lub bardzo utrudnione[16].

> (4) Odwołanie testamentu może nastąpić w ten sposób, że spadkodawca sporządzi nowy testament bądź też testament zniszczy albo pozbawi go cech, od których zależy jego ważność. Może też dokonać w testamencie zmian, z których wynika wola odwołania zawartych tam postanowień […][17].

Bardzo częstym zjawiskiem w prasie prawniczej jest włączanie niemal niezmienionej treści przepisów w treść artykułów bez formalnego zaznaczenia cytatu. Zdarza się również, że autorzy analizowanych tekstów podpierają się treścią przepisów, dokonując jednakże modyfikacji w tekście źródłowym. Modyfikacje te polegają najczęściej na upraszczaniu bądź skróceniu całego zdania, w szczególności przez usunięcie wyrazów lub wyrażeń funkcyjnych lub zastąpienie analityzmów ich jednowyrazowymi odpowiednikami.

Konsekwencją takiego działania jest przejmowanie przez teksty o tematyce prawniczej leksyki oraz wielu cech stylistycznych charakterystycznych dla języka prawnego. Rozróżnić jednak trzeba między cytowaniem ustawodawcy wprost a dostosowywaniem języka prawnego do potrzeb nieprofesjonalnych odbiorców.

---

[16] M. Piasecka-Sobkiewicz, *Jakich formalności trzeba dopełnić, aby testament ustny był ważny*, „Dziennik Gazeta Prawna" nr 244 (3130). Por. art. 952. § 1. k.c.: „Jeżeli istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy albo jeżeli wskutek szczególnych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu jest niemożliwe lub bardzo utrudnione, spadkodawca może oświadczyć ostatnią wolę ustnie przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków".

[17] M. Piasecka-Sobkiewicz, *Jak można zapisać w spadku mieszkanie konkretnej osobie*, „Dziennik Gazeta Prawna" nr 53 (2939). Por. art. 946. k.c.: „Odwołanie testamentu może nastąpić bądź w ten sposób, że spadkodawca sporządzi nowy testament, bądź też w ten sposób, że w zamiarze odwołania testament zniszczy lub pozbawi go cech, od których zależy jego ważność, bądź wreszcie w ten sposób, że dokona w testamencie zmian, z których wynika wola odwołania jego postanowień".

Cytowanie całych przepisów, a więc przejmowanie przez tekst dziennikarski struktur charakterystycznych dla języka prawnego, zawierających: nominalizmy, analityzmy, szablony językowe, czasowniki niefleksyjne, nieosobowe formy czasownika, stronę bierną czy szyk przestawny wypowiedzi, kładzie nacisk na oficjalność, bezosobowość i urzędowość komunikatu. Wiąże się to z powstaniem w dziennikarskim języku prawniczym pewnej wewnętrznej sprzeczności stylowej (**dualizm stylowy**), która nie pozostaje bez wpływu na łatwość przyswajania tekstu przez adresatów.

O zakłóceniach w odbiorze komunikatu można jednak mówić jedynie wtedy, gdy przejęte z języka prawnego sformułowania dominują w tekście, w szczególności zaś, gdy nie są one opatrzone dodatkowym komentarzem (por. przykład 3 – interpretacja przejętych z ustawy sformułowań ocennych nie jest tu oczywista). Jeśli jednak cytowany przepis zostaje przez autora skrócony, przeredagowany i omówiony (ze wskazaniem artykułu źródłowego), można przyjąć, że proces przekazywania komunikatu przebiega płynnie.

Zjawisko upraszczania cytowanych przepisów ocenić należy pozytywnie. Często jest to wynik kompromisu pomiędzy dążeniem do precyzji a chęcią efektywnego przekazania komunikatu. „Dziennik Gazeta Prawna" nie pełni roli aktu prawnego, co oznacza, że może pozwolić sobie na pewne uogólnienia, uproszczenia czy pominięcia. Ponadto często zdarza się, że autorzy danych artykułów nie pomijają istotnych elementów danego przepisu, a jedynie „czyszczą" go z niepotrzebnych określeń czy powtórzeń, co sprzyja zachowaniu prostoty języka (por. przykład 4).

Szablony leksykalne i składniowe

Przez **szablony leksykalne** rozumie się stałe zestawienia wielowyrazowe, tj. przypadki konsekwentnego stosowania takich samych połączeń wyrazowych w wielu z analizowanych tekstów (np. „zgodnie z ustawą", „co do zasady"), przez **szablony składniowe** zaś takie zestawienia wyrazów, które narzucają budowę całego wypowiedzenia według odgórnego zamysłu (np. „jeżeli…, to…", „w razie…").

Szablony językowe (zwłaszcza składniowe) są nieuniknione w stylu urzędowym ze względu na powtarzalność sytuacji komunikacyjnych. Wraz z przejmowaniem treści przepisów teksty prawnicze przejmują również utarte zestawienia wyrazów, którymi posługuje się ustawodawca. Dodatkowo autorzy analizowanych artykułów chętnie sięgają również po szablony charakterystyczne dla tekstów prasowych, co jest uzasadnione cyklem produkcyjnym gazet, który wymaga od autorów szybkiego przekazywania informacji.

Konsekwencje takiej sytuacji są dwojakie. Z jednej strony można powiedzieć, że czytelnik dostaje to, do czego jest przyzwyczajony i co zazwyczaj umie właściwie zinterpretować. Z drugiej zaś, nadmiar stałych schematów językowych

wywołuje u odbiorców znużenie i bierność. Hanna Jadacka zauważa, że powtarzanie tych samych określeń lub sformułowań o tej samej strukturze prowadzi do monotonii fonetycznej (także stylistycznej), co wpływa na to, że dany styl uznajemy za ciężki[18]. Halina Kurkowska i Stanisław Skorupka dodatkowo zauważają, że często używane stałe zestawienia wyrazowe tracą na wyrazistości i obrazowości[19]. W konsekwencji czytelnik często odbiera tekst jedynie mechanicznie, nie poddając go jakiejkolwiek refleksji. W takiej sytuacji zaś nie można mówić o pełnym rozumieniu wypowiedzi.

Zdania wielokrotnie złożone

(5) Kolizji z łosiem, sarną lub wybiegającym z zarośli zającem udaje się uniknąć większości przytomnych kierowców, którzy nie rozwinęli zbyt dużej prędkości i w porę nacisnęli pedał hamulca[20].

(6) Aby w takiej sytuacji otrzymać odszkodowanie za uszczerbek na zdrowiu swojego dziecka, pokrycie kosztów leczenia i rehabilitacji, a nawet zniszczonej podczas wypadku odzieży i potłuczonych okularów, rodzice muszą udowodnić, że do wypadku doszło z powodu braku nadzoru dziadków nad ich wnukiem podczas wspólnej zabawy dzieci[21].

Zdania wielokrotnie złożone, obecne nawet w potocznej odmianie polszczyzny, są nie do uniknięcia również w języku prawnym czy prawniczym. Dla zrozumiałości danej wypowiedzi, obok liczby części składowych zdania, istotna jest jego kompozycja. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* wskazuje, że konstruowane wypowiedzi złożone powinny konsekwentnie rozwijać określoną myśl, być jednorodne strukturalnie, przejrzyście zhierarchizowane, z wyraźnie zaznaczonymi powiązaniami gramatycznymi i semantycznymi[22].

W analizowanych tekstach zauważyć można głównie uchybienia związane z przejrzystą hierarchizacją wypowiedzi. W wielu wypowiedzeniach nadmiar użytych określeń utrudnia prawidłowe wskazanie związków podrzędności i nadrzędności, a w konsekwencji szybkie uchwycenie sensu wypowiedzi.

W przykładzie 5 już na początku zdania umieszczone jest wyliczenie nieistotne dla sensu wypowiedzi („Kolizji z łosiem, sarną lub wybiegającym z za-

[18] H. Jadacka, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa 2002, s. 116.
[19] H. Kurkowska, S. Skorupka, dz. cyt., s. 302.
[20] A. Makosz, *Kto zapłaci odszkodowanie za zderzenie z sarną lub łosiem*, „Dziennik Gazeta Prawna" nr 168 (3054).
[21] M. Piasecka-Sobkiewicz, *Kto odpowie za szkody wyrządzone przez dziecko na zimowisku*, „Dziennik Gazeta Prawna" nr 18 (3156).
[22] *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 2002, s. 1779.

rośli zającem...”). Odbiór komunikatu utrudnia także bardzo rozbudowana grupa podmiotu umieszczona na końcu zdania. Uproszczenie tej części wypowiedzenia (np. w ten sposób: „Wielu kierowcom dzięki zachowaniu odpowiedniej prędkości udaje się uniknąć kolizji z…”) niewątpliwie ułatwiłoby jego zrozumienie.

Niekiedy rezygnacja z wyliczenia nie jest jednak możliwa – w takiej sytuacji ważne jest jego właściwe uporządkowanie. W przykładzie 6 czytamy, że rodzice dziecka mogą otrzymać odszkodowanie za uszczerbek na zdrowiu swojego dziecka (1) oraz zwrot kosztów związanych z wypadkiem (2), które mogą obejmować: leczenie i rehabilitację (2a), zniszczoną podczas wypadku odzież (2b) i potłuczone okulary (2c). Wyliczenie jest dość rozbudowane, a zdanie w dalszej części wskazuje również na dodatkowe okoliczności, które muszą być spełnione, aby rodzice mogli wystąpić o odszkodowanie. Wydaje się, że przy takim zagęszczeniu informacji zasadne byłoby wyodrębnienie któregoś z członów składowych w formie osobnego zdania bądź czytelniejsze przedstawienie wyliczenia, np. w formie wypunktowania, albo też wyraźne oddzielenie go od reszty zdania, np. poprzez wzięcie w nawias.

Nominalizacja, ciągi dopełniaczowe, nagromadzenie rzeczowników odczasownikowych

(7) Kodeks cywilny daje bowiem osobie, przeciwko której skierowane były działania, możliwość zniweczenia ewentualnego orzeczenia niegodności[23].

(8) Uprawnienie do zawarcia umowy o dział spadku płynie z dziedziczenia, a nie nabycia udziałów w nieruchomości w drodze innych zdarzeń prawnych[24].

Przez pojęcie **nominalizacji** w językoznawstwie rozumie się przekształcenie struktury werbalnej w nominalną[25], czyli przekształcenie czasownika w ekwiwalentny rzeczownik, co powoduje nadanie całej wypowiedzi innego kształtu. Jest to zjawisko umożliwiające przekaz treści pojęciowych, co wiąże się z zagęszczeniem informacji, a zarazem skróceniem długości całej wypowiedzi. Z nominalizacją wiążą się inne zjawiska językowe charakterystyczne dla języka prawnego, takie jak duża częstotliwość występowania **rzeczowników odczasownikowych** czy **ciągi dopełniaczowe** (spowodowane jednakowymi wymaganiami gramatycznymi większości rzeczowników odczasownikowych).

---

[23] E. Stępień, dz. cyt.

[24] Ł. Sobiech, *Kiedy i jak spadkobiercy powinni podzielić się spadkiem*, „Dziennik Gazeta Prawna” nr 103 (2989).

[25] R. Pawelec, *Zrozumiałość i poprawność składniowa tekstów prawnych a problem nominalizacji*, [w:] *Współczesny język prawny i prawniczy*, pod red. A. Niewiadomskiego, A. Mróz i M. Pawelec, Warszawa 2007, s. 72.

Jak zauważa Radosław Pawelec, przy stosowaniu wielowyrazowych struktur nominalnych mogą się pojawić różne uchybienia składniowe, często na tle szyku wyrazów, prowadząc do „rozchwiania składniowego" całego zdania[26], co może stać się przyczyną złej interpretacji komunikatu. Przy ocenie zrozumiałości konstrukcji nominalnej istotna jest liczba wyrazów wchodzących w jej skład oraz sposób połączenia ich ze sobą[27]. Im więcej wyrazów w strukturze nominalnej, tym większego wysiłku wymaga od odbiorcy jej zrozumienie.

Struktury analityczne

(9) Podczas korzystania z niedawno zakupionej kuchenki mikrofalowej [mikrofalówki] doszło do wybuchu, a przy okazji uległo zniszczeniu [zniszczyło się] ubranie osoby, która znajdowała się w pobliżu[28].

(10) […] zapisobierca zwykły nie ponosi odpowiedzialności [odpowiada] za długi spadkowe […][29].

Na gruncie językoznawstwa **konstrukcjami analitycznymi** nazywamy „niewspółrzędne związki wyrazowe, które współistnieją obok znaczeniowo im ekwiwalentnych prostych (jednordzeniowych) wyrazów"[30], na których bazie są zbudowane. H. Jadacka obrazowo zauważa, że „ich istotą jest «rozkładanie» znaczenia czasownika na dwa elementy – zwykle na czasownik nazywający ogólnie czynność oraz rzeczownik wskazujący jej obiekt"[31].

Dokonując ogólnej oceny tego typu konstrukcji, Janusz Anusiewicz stwierdza, że umiejętnie użyte w wypowiedzi mogą stanowić dodatnią cechę stylu. Użycie analityzmów pozbawia tekst ekspresywności czy emocjonalności[32], podkreślając jednocześnie jego precyzję, co odpowiada charakterowi prasy prawniczej.

Z drugiej jednak strony analityzmy sprzyjają sztucznemu wydłużaniu poszczególnych zdań[33]. Ich nadużywanie nie przystaje stylowo do dziennikarsko-publicystycznej odmiany języka oraz prowadzi do pompatyczności i sztuczności stylu prasowego[34]. Jak zauważa J. Anusiewicz, główną przyczyną częstego występowania analityzmów w tekstach publicystyczno-dziennikarskich jest prze-

[26] Tamże, s. 73–74.
[27] Tamże.
[28] M. Piasecka-Sobkiewicz, *Licencjodawcy również odpowiadają za szkodę*, „Dziennik Gazeta Prawna" nr 84 (2970).
[29] Taż, *Jak można zapisać*....
[30] J. Anusiewicz, *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, Wrocław 1978, s. 28.
[31] H. Jadacka, dz. cyt., s. 117.
[32] J. Anusiewicz, dz. cyt., s. 177.
[33] H. Jadacka, dz. cyt., s. 117.
[34] J. Anusiewicz, dz. cyt., s. 90–91.

sadna chęć podniosłego stylizowania, „udostojnienia" danej wypowiedzi, nadania pewnej rangi opisywanym zjawiskom[35].

Błędy składniowe i odstępstwa od naturalnego szyku zdania

(11) Nauczyciele lub inni pracownicy szkoły są zobowiązani sprawować nadzór i opiekować się każdym dzieckiem, które zostało im powierzone przez rodziców[36].
[Poprawnie: …sprawować nadzór nad każdym dzieckiem, które… i opiekować się nim.]

(12) Za szkodę na mieniu producent odpowiada tylko wówczas, gdy zniszczona lub uszkodzona rzecz zaliczana jest do zwykle przeznaczanych do osobistego użytku[37].
[Szyk naturalny: Producent odpowiada za szkodę na mieniu tylko wówczas…]

(13) Zawsze roszczenie przedawnia się po upływie 10 lat od wprowadzenia produktu do obrotu[38].
[Szyk naturalny: Roszczenie zawsze przedawnia się po upływie…]

Błędem językowym nazywane jest świadome odstępstwo od normy językowej, które nie znajduje uzasadnienia, tj. nie usprawnia porozumiewania się, nie wyraża nowych treści, nie przekazuje w nowy sposób emocji nadawcy[39]. Wyróżnić można: **błędy rażące**, **pospolite** i **usterki językowe**. Jedynie te pierwsze, będące naruszeniem podstawowych zasad poprawności języka polskiego, zakłócają odbiór przekazu. Tekst, który zawiera błędy rażące albo jest zupełnie niezrozumiały, albo przekazuje informacje niezgodnie z intencją nadawcy. Może on również utrudniać zrozumienie np. wskutek zawiłości czy rozwlekłości[40]. Błędy pospolite naruszają normę panującą w danym środowisku, jednakże z reguły nie powodują nieporozumień na poziomie semantycznym. Usterki językowe naruszają natomiast normę jedynie w niewielkim zakresie[41].

Błędy występujące w analizowanym materiale z reguły nie są rażące. Najczęściej mamy do czynienia z **błędami składniowymi** – dominują błędy

[35] Tamże, s. 89.
[36] Ł. Sobiech, *Kiedy za wypadek*....
[37] M. Piasecka-Sobkiewicz, *Licencjodawcy*....
[38] Tamże.
[39] *Nowy słownik*…, s. 1621.
[40] Tamże, s. 1623.
[41] Tamże.

związane z układem wyrazów w zdaniu (autorzy analizowanych tekstów, wzorem ustawodawcy, chętnie sięgają po **szyk przestawny**), częste są również błędne **skróty składniowe**, czyli pominięcia pewnych elementów wypowiedzi, mające na celu nadanie jej bardziej zwartego charakteru (por. przykład 11).

Nowy słownik poprawnej polszczyzny wskazuje kilka zasad, których, pomimo względnej swobody cechującej szyk zdania we współczesnej polszczyźnie, nie powinno się ignorować:

– Składniki dwóch podstawowych części zdania, tj. grupy podmiotu i grupy orzeczenia, nie powinny przenikać jedna do drugiej.
– Wyrazy, między którymi istnieją ścisłe związki znaczeniowe, powinny znaleźć się w jak najbliższym sąsiedztwie.
– Początek i koniec zdania – jako miejsca, na które pada akcent logiczny – powinny być zastrzeżone dla wyrazów o bardzo ważnej treści[42] (por. przykłady 12 i 13).

Wymienione zasady nie zawsze znajdują odzwierciedlenie w tekstach prasowych. Zmiany w naturalnej kolejności wyrazów w zdaniu często dotyczą układu podmiot-orzeczenie (por. przykład 5) oraz kolejności poszczególnych określeń – dopełnień oraz okolicznków (por. przykład 13). Odejście od klasycznego układu wyrazów w zdaniu (podmiot – orzeczenie – dopełnienie – okolicznik) nie stanowi błędu samo w sobie, może jednak wiązać się z powstaniem pewnych niezręczności stylistycznych oraz wpływać na przyswajalność tekstu.

Podział na jednostki redakcyjne i graficzne wyróżnianie fragmentów tekstu

W porównaniu do ustawodawcy „Dziennik Gazeta Prawna" ma zdecydowanie większą swobodę organizacji tekstu jako całości. W zależności od długości danego artykułu możemy wyróżnić w nim: tytuł, pod- lub nadtytuł, lead i tekst główny. Podzielone na liczne akapity poszczególne części tekstu dodatkowo mogą być opatrzone śródtytułami. Nadtytuł bądź podtytuł z reguły informuje, której gałęzi prawa dotyczy dany tekst, śródtytuły zaś zazwyczaj dzielą tekst według poszczególnych przepisów bądź instytucji prawnych. W tekście mogą pojawić się też wyimki z najważniejszymi informacjami bądź przykładami. Artykułom często towarzyszą również ramki zawierające dodatkowe przykłady bądź definicje użytych pojęć.

Wszystkie wymienione techniki wyróżniania tekstu zmierzają do osiągnięcia powszechnej zrozumiałości tekstu. Mają one na celu zmniejszenie różnicy

[42] Tamże, s. 1776.

w zakresie kompetencji komunikacyjnej posiadanej przez profesjonalistów i nieprofesjonalistów w dziedzinie prawa.

Ogólna ocena komunikatywności prasy prawniczej

Podsumowując przedstawione rozważania, należałoby stwierdzić, że artykuły publikowane w „Dzienniku Gazecie Prawnej" posługują się językiem o umiarkowanym stopniu komunikatywności. Uchybienia na tle zrozumiałości dotyczą wszystkich jej aspektów wyodrębnionych przez S. Wronkowską i M. Zielińskiego, w głównej mierze lokują się jednak na płaszczyźnie adekwatności przekazywania komunikatu i łatwości rozumienia tekstu.

W przypadku adekwatności przekazywania treści analizowanym tekstom zarzucić można niewystarczającą precyzję, która do pewnego stopnia daje się usprawiedliwić ograniczoną liczbą znaków, rozmiarem tekstu oraz ciągłą presją czasu. Główny problem dotyczy jednak przede wszystkim łatwości rozumienia tekstu – w wielu przypadkach treść artykułów ubrana jest w zawiłe sformułowania i konstrukcje wielokrotnie złożone, które wymagają od odbiorcy dużego wysiłku intelektualnego.

Czynnikami decydującymi o umiarkowanej komunikatywności dziennikarskiego języka prawniczego są: **stosowanie skomplikowanych konstrukcji składniowych**, **przejmowanie wprost treści przepisów prawnych** oraz **posługiwanie się stylistyką charakterystyczną dla tekstów oficjalnych**. Nie oznacza to jednak, że w analizowanych artykułach brakuje lekkich, zgrabnie skonstruowanych wypowiedzeń charakterystycznych dla stylu dziennikarsko-publicystycznego. Proporcja między tymi dwoma stylami wypowiedzi zachwiana jest jednak na korzyść nadmiernej oficjalności. Konsekwencją powyższego jest istnienie **dysonansu stylowego**, który sprawia, że odbiorca, czytając artykuł prasowy, może mieć wrażenie, że czyta tekst urzędowy.

Przyczyny i skutki umiarkowanej zrozumiałości analizowanych tekstów

Jakie są więc przyczyny umiarkowanej komunikatywności dziennikarskich tekstów prawniczych? Istotnym czynnikiem jest niewątpliwie presja czasu, będąca jednak okolicznością wspólną dla wszelkich publikacji prasowych. Tym, co wyróżnia część prawniczą „Dziennika Gazety Prawnej" od innych pozycji prasy codziennej jest niewątpliwie trudniejsza w odbiorze tematyka. Ponadto autorzy

gazety starają się, aby za poważną tematyką szła również poważna forma, wybierają więc takie środki językowe, które podkreślają oficjalność tekstu. Nadmierne podkreślanie oficjalnego charakteru artykułów, w szczególności przez stosowanie składni czy szablonów leksykalnych charakterystycznych dla języka prawnego i szerzej – urzędowego, prowadzi jednak do ograniczenia komunikatywności tekstu.

Na koniec należałoby się zastanowić, jak doniosłe znaczenie ma stopień komunikatywności omawianych tekstów dla ich adresatów. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że ewentualnie błędnie bądź niejasno sformułowane teksty dziennikarskie nie będą miały tak dużego praktycznego znaczenia jak niejasne prawo. Z tym stwierdzeniem trudno się kłócić, jednakże jak zauważa S. Wronkowska:

> [...] badania prowadzone w różnych krajach wyraźnie wskazują, że to nie z tekstów prawnych obywatele czerpią swoje wiadomości o prawie, ale z innych źródeł: prasy, radia, telewizji, podręczników i komentarzy, od osób zawodowo udzielających porad prawnych oraz z doświadczeń tych, którzy zetknęli się z problemami prawnymi w praktyce[43].

Tym samym dla osoby nieporuszającej się sprawnie w systemie prawa konsekwencje niezrozumiałych prawniczych publikacji dziennikarskich mogą być tak samo poważne, jak skutki niezrozumiałego prawa.

Z punktu widzenia jednostki próba zrozumienia tekstu prawniczego może zakończyć się w trojaki sposób: po pierwsze – sukcesem, czyli zrozumieniem komunikatu zgodnie z intencją odbiorcy; po drugie – porażką, czyli rezygnacją z próby zrozumienia tekstu bądź świadomym jego niezrozumieniem; po trzecie – błędnym zrozumieniem komunikatu, co jest możliwością najbardziej brzemienną w konsekwencje negatywne.

Tomasz Gizbert-Studnicki zauważa, że niewłaściwe rozumienie polega na przypisaniu tekstowi prawnemu odmiennego znaczenia niż znaczenie, które powinni przypisać mu użytkownicy języka dysponujący odpowiednią kompetencją komunikacyjną. Innymi słowy, jak podkreśla badacz, niewłaściwie rozumie tekst prawny (tu: prawniczy) ten, kto na jego podstawie odtwarza inne normy postępowania niż te, które z tekstu wynikają zgodnie z intencją nadawcy, przy czym adresat danej normy (tu: danego tekstu) nie jest świadom swojego błędu[44]. Czerpanie wiedzy o prawie jedynie z tekstów prasowych i ich błędne dekodowanie może mieć zatem daleko idące konsekwencje, prowadzące nawet do naruszenia prawa, za które adresat naruszonej normy będzie musiał odpowiedzieć.

---

[43] S. Wronkowska, *O cechach*..., s. 24.

[44] T. Gizbert-Studnicki, *Postulat jasności*..., s. 15.

Katarzyna Araczewska

Remarks on the communicativeness of journalist's texts

(Summary)

The article represents an attempt at identifying linguistic phenomena typically present in journalists' texts concerning problems of law and aimed at non-professionals. Its objective is to evaluate the influence of these phenomena on the general comprehensibility of this kind of text.

For a text to be called communicative, it has to enable each of its recipients to fully comprehend it (general comprehension) in a way that is appropriate to the author's intentions (adequate comprehension), and does not require great effort from the reader (easiness of comprehension).

In practice, factors determining a moderate grade of communicativeness are: use of complicated syntactic constructions, direct adoption of the content of legal regulations, and employment of stylistics characteristic of official texts. The consequence of shaking the balance between a publicistic and official style creates stylistic dissonance, which negatively affects the ease of comprehension.